

Ks. Krzysztof Wons SDS, Uwierzyć Jezusowi.

Contemplatio: modlitwa obecności

Od oratio do contemplatio

Cały wysiłek drogi lectio divina pozostałby niespełniony do końca, pozostałby nawet w pewnym sensie bezcelowy, gdyby ostatecznie nie prowadził nas do tego, co jest celem lectio divina. Jest nim contemplatio. Zwróćmy uwagę jak głęboka logika kryje się w tej duchowej drodze i jaki proces dokonuje się. Lectio divina nie jest metodą modlitwy czy pobożną praktyką do wypełnienia. Jest czymś więcej. Jest opcją, stylem życia. Jest procesem duchowym, który przekształca nas w nowego człowieka, prowadzi powoli do pełni życia, do pełni człowieczeństwa. Potrzebne nam jest słuchanie Słowa, aby prowadziło nas do przyjęcia Słowa. Potrzebne jest nam przyjęcie Słowa w sercu, aby doprowadziło nas do intymnego dialogu z Tym, który do nas mówi w sercu. I potrzebny jest nam intymny dialog z Bogiem w sercu, aby poprowadził nas do tego, co jest samym szczytem spotkania ze Słowem, a mianowicie do zjednoczenia z Nim samym.

Słowo, jako „artykulacja” obecności jest już niepotrzebne. Wystarczy sama Osobowa Obecność. To szczególne doświadczenie towarzyszyło mistykom, którzy powtarzali: „Bóg sam wystarczy”. Słowo jest ostatecznie objawieniem się obecności Boga w naszym życiu. Obecności, która dotyka, oczyszcza, oświeca, przemienia. Kiedy doświadcza się miłującej obecności słowa są już niepotrzebne. Pozostaje osobowe doświadczenie Boga, Jego Miłości. Pozostaje Jedno Słowo, obecne pośród nas, zjednoczone z nami. Tym Słowem jest Jezus. Św. Ambroży powie, że „Bóg wypowiedział tylko jedno Słowo, lecz wiele było słyszanych”. Wiele Słów zapisanych w Księdze prowadzoną ostatecznie do zjednoczenia z Jedynym Słowem, a przez Niego z Ojcem i Duchem.

Obecność przekracza słowo. Możemy to zrozumieć i odczuć odwołując się do naszego ludzkiego doświadczenia. Są takie spotkania, w których nie używamy wielu słów, albo nawet żadnego. Słowa nie są potrzebne, a nawet przeszkadzają. Każde słowo, którego by się użyło w tym momencie jest zbyt małe, zbyt ograniczone, by wyrazić to, czego doświadczamy poprzez samą obecność. Najgłębszym doświadczeniem obecności jest zjednoczenie.

Lectio divina prowadzi nas ostatecznie do kontemplacji Słowa Wcielonego, to znaczy do zjednoczenia z Tym, który jest Słowem – Osobą. W tym znaczeniu lectio divina jest drogą na której rozwija się i powoli spełnia życiowe powołanie każdego z nas. To jest życiowe powołanie do zjednoczenia z Bogiem, do bycia z Nim na zawsze. Ostatecznym celem każdego powołania jest powrót do łona Boga, z którego wyszliśmy, w którym nas umiłował od początku i miłuje do końca. Ten powrót dokonuje się przez Jezusa „który jest łonie Ojca, o Nim pouczył” (J 1, 18).

Życiowe powołanie

Jesteśmy powołani do wiecznego kontemplowania Boga. Jesteśmy przeznaczeni do wpatrywania się w Jego oblicze. Jest to ostatni etap drogi naszego życia – etap wieczny. Ten etap się nie kończy. Do niego zmierza cała lectio divina, o której już wcześniej powiedzieliśmy, że nie jest jakąś praktyką, ale jest wyborem sposobu życia, wyborem mentalności życia, nadziei życia. Trzeba od razu zaznaczyć, że etap drogi, który nazywamy *contemplatio*, jest bardzo dyskretny. Wprowadza nas w przestrzeń intymnego przebywania z Bogiem. To przebywanie przekracza słowa. Można je nazwać dialogiem obecności, która wypełniona jest miłością, pokojem. Warto odwołać się w tym momencie do własnego

doświadczenia – do tych momentów, w których odczuwaliśmy na modlitwie, że wystarczy tylko być z Nim, że wszystko inne jest niewystarczające oprócz trwania w Jego obecności. Jest to doświadczenie obecności, które nas przenika, która sprawia, że chce się jedynie być. Po prostu być i trwać.

W lectio divina nie zawsze i nie od razu dochodzi się do tego etapu. I wiele zależy od tego, czy Słowo stanie się naprawdę centralne w naszym życiu. Wiele zależy od tego czy będziemy go szukali, czy będziemy słuchali Słowa całym sercem, czy pozwolimy mu przebywać w nas, czy będziemy go strzec, aby mogło nas wypełniać i czy odpowiemy na nie. Kontemplacja jest właśnie owocem tego wszystkiego. Nie ma zjednoczenia bez pragnienia słuchania. Nie ma zjednoczenia bez pragnienia przyjmowania. Nie ma zjednoczenia bez pragnienia przebywania, bez pragnienia odpowiadania na Jego miłość.

Nie zawsze ten moment contemplatio jest długim momentem doświadczenia. Może być jedną chwilą – głębokiego doświadczenia, chwilą doświadczenia obecności, która nas przesywa do głębi, która może trwać jak jedno uderzenie serca, pozostaje utrwalona w nas na całe życie. Kontemplacja jest związana z dyspozycją naszego serca. Bóg nigdy nie użyje swojej wszechmocy, aby wtargnąć do naszego serca. Stoi i drzwiami i czeka: „Oto stoję u drzwi i kołaczę: jeśli ktoś posłyszy mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze mną” (Ap 3,20). Jeśli przez lectio, meditatio pozwolimy Słowu pukać do naszych drzwi, jeśli zachowamy je z miłością w sercu, wtedy On sam wypełni nasze wnętrze swoją obecnością: „Jeśli Mnie kto miłuje, będzie *zachowywał* moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go i przyjdziemy do niego i mieszkanie u niego uczynimy” (J 14, 23).

Contemplatio jest momentem bardzo osobistym. Trudno opisywać ten moment, ponieważ każdy z nas – kiedy jest nam udzielone doświadczenie obecności Boga – opisze je na inny sposób. Możemy jedynie przytoczyć opisy doświadczenia ludzi, którzy doświadczali kontemplacji, którzy doświadczali intymnego zjednoczenia z obecnością Boga. To contemplatio może streszczać się w bardzo prostych słowach: „Doświadczam, że Bóg mnie kocha”, „Czuję się umiłowanym przez Boga”, „Bóg zna moje imię”, „Bóg jest moim jedynym pragnieniem”, „Bóg mnie zaprasza”, „Bóg mnie wzywa”. Sama zaś modlitwa kontemplacji jest różnie nazywana. Zawsze jednak podkreśla intymność: „modlitwa bez słów”, „modlitwa odpoczynienia”, „modlitwa obecności Boga”, „modlitwa wpatrywania się w Jego oblicze”.

Jedno jest pewne, co należy z mocą podkreślić wbrew obiegowym poglądom, kontemplacja nie jest jakimś nadzwyczajnym doświadczeniem. Nie jest zarezerwowana dla „nadzwyczajnych” ludzi, nie jest zarezerwowana dla „wybranych”. Ona jest przeznaczeniem każdego człowieka. Powołanie do kontemplacji jest integralną częścią naszego życia, największą zdolnością naszej natury. Jest zdolnością boską, bo otrzymaną od Boga. Jesteśmy powołani do wiecznej kontemplacji. Wieczność będzie nieustannym kontemplowaniem Boga. Rodzimy się do życia z darem kontemplacji! Potrzebujemy jednak Słowa, które nas stworzyło i nieustannie stwarza do kontemplacji, ponieważ z powodu grzechu tłumimy w sobie ten dar, wpadamy w chaos, w napięcia, tracimy wycucie obecności Boga. Dzięki Jego Słowu możemy nieustannie odnajdywać w sobie dar kontemplacji. Kontemplacja jest najsmakowitszym owocem działającego w nas Słowa. Słowo, które nigdy nie przestaje do nas przemawiać, chce nas wypełnić, abyśmy doświadczyli obecności Boga, który nas wypełnia.

Kontemplacja i nasza krucha natura

Stan kontemplacji nawet wtedy, gdy staramy się żyć Jego Słowem, jest trudny do osiągnięcia. Wiemy dobrze jak trudno jest trwać w Jego obecności bez słów, chociaż nieraz

tego bardzo pragniemy. Kiedy próbujemy wejść w modlitwę obecności, dostrzegamy w sobie napięcie, rozdwojenie, rozbitcie: bardzo chcemy być przy Nim, a jednocześnie nie potrafimy. Łatwiej nam zgodzić się na pracę, na działanie, niż na trwanie w obecności przed Bogiem. Każdy z nas przeżywa swoiste napięcie, ponieważ mieszka w nas grzech. Kiedyś w wieczności to napięcie zniknie, ponieważ raz na zawsze zostanie pokonany szatan i grzech nie będzie już nas wewnętrznie rozdzielał, nie będzie w nas już wewnętrznego napięcia, będzie w nas głęboka zdolność bycia z Przedwiecznym.

Póki co nasze doświadczenie kontemplacji przeżywamy w warunkach naszej grzesznej natury, w warunkach wewnętrznego rozdarcia. Jak wyznaje „rozdarty” Paweł – „mieszka w nas grzech” (zob. Rz 7, 14-25). Jeśli jednak pozwolimy Słowu mieszkać w nas i będziemy je w sobie strzegli, będzie nas wyprowadzać z wewnętrznego rozbitcia. Oto dlaczego tak ważne jest dla nas napełnianie się Słowem, Słowem doskonałym, w którym nie ma grzechu, które jest Słowem czystym, nigdy nie jest dwuznaczne, jest Słowem miłości, Słowem pokoju, Słowem głębokiej harmonii. Oto jak ważne jest, aby wypełniało nas to samo Słowo, które wybrało nas jeszcze przed założeniem świata, zanim pojawił się pierworodny grzech. To Ono stworzyło świat, wprowadziło życie z nicości i chaosu, nadało mu porządek, uczyniło go pięknym.

Słowo, gdy je przyjmujemy jest Słowem życia, które nas nieustannie porządkuje i na powrót czyni pięknymi. Oto dlaczego doświadczenie kontemplacji jest ściśle związane z doświadczeniem Słowa w nas. Tylko Bóg może nas prowadzić do zdolności kontemplacji. Musi jednak doprowadzić nas do nawrócenia, abyśmy odwrócili się od siebie, od skupienia na sobie, od wpatrywania się w siebie i utkwili nasze spojrzenie w Nim. Ten proces nawrócenia dokonuje się szczególnie w oratio. Chodzi o nawrócenie zasadnicze, które sprawia, że w centrum naszych pragnień, myśli i zamiarów staje Bóg. Kontemplacja jest owocem nawrócenia. Jesteśmy zdolni do kontemplacji, kiedy w centrum naszego życia jest Bóg, a nie my, sprawy Boże a nie nasze. Tymczasem najczęściej to właśnie zmartwienia stoją w centrum naszego życia. Również grzech potrafi stawać się centrum naszego życia; nasze niepokoje potrafią stawać się centrum naszego życia. Kontemplacja wyraża najgłębszą prawdę: Bóg jest centrum naszego życia.

Powiedzieliśmy, że w kontemplacji otwieramy się na obecność Jezusa – Słowa Wcielonego. Co to oznacza dla życia? Kiedy Słowo Boże przebywa w nas z całym swym bogactwem Bóg może ubogacać nas swoim życiem. Oddajemy Mu nasze kruche życie, a On nas wypełnia swoim życiem. Oddajemy Mu nasze małe pragnienia, On wypełnia nas swoimi pragnieniami. Oddajemy Mu nasze myśli, uczucia, On wypełnia nas swoimi myślami, swoimi uczuciami. Kontemplacja chrześcijańska oznacza posiadać te same uczucia, które były w Jezusie Chrystusie (por. Flp 2,5). Dodajmy: te same pragnienia, te same zamiary, dążenia, które są w Nim. Tak naprawdę, to nie my zmieniamy nasze życie. Inaczej Bóg nie byłby nam potrzebny i zbawienie nie byłoby potrzebne. Tylko On zmienia nasze życie, On je przemienia. Dlatego im głębiej jednoczymy się z Nim, tym głębiej otwieramy się na przemianę życia, której dokonać może tylko On. Kontemplacja kształtuje w nas proste spojrzenie, które sprawia, że patrzymy na wszystko i wszystkich oczami Boga. Kontemplacja uczy nas patrzenia na wszystko oczami Boga.

Kontemplacja i codzienność

Może zrodzić się pytanie: Czy tak pojęta kontemplacja nie jest szukaniem już teraz życia poza ziemią, „w obłokach”? Czy taka modlitwa nie jest ucieczką od rzeczywistości, nie alienuje nas, nie odrywania od naszej codzienności? Czy czasami nie „angelizuje” życia,

ucząc subtelnej formy ucieczki od świata. I czy w ogóle jest realna? Można by odpowiedzieć, że skoro jest naszym ostatecznym przeznaczeniem, to nic nie jest w naszym życiu bardziej realne od kontemplacji. Jeśli kontemplacja jest naszym ostatecznym przeznaczeniem, to nic w naszym życiu jest bardziej trwałego niż kontemplacja. To właśnie kontemplacja uczy nas przeżywać „do końca” rzeczywistość. Jest owocem spotkania ze Słowem Wcielonym. Ono stało się ciałem i zamieszkało między nami. Nikt bardziej od Słowa Bożego uczy nas życia głęboko zakorzenionego w codziennej rzeczywistości. I nikt bardziej od Słowa nie uczy nas przeżywania jej w zjednoczeniu z Bogiem. Ludzie kontemplacji to osoby, które mają głęboki kontakt z codziennością. Wystarczy przywołać osobę Maryi, prostej kobiety, która ciężko pracowała, była mocno doświadczana w życiu, jednocześnie pozostawała w intymnej relacji z Bogiem. Ponieważ potrafiła słuchać, przyjmować, zachowywać i wypełniać Słowo, potrafiła także głęboko odczytywać swoje życie – z perspektywy Słowa.

Kontemplacja jest początkiem przemiany świata, ponieważ przemiana świata, naszej rodziny, wspólnoty, zaczyna się od przemiany naszego serca. Kontemplacja przemienia serce i dlatego przemienia także świat. Etymologiczne znaczenie słowa „contemplatio” pozwala nam zrozumieć, czym jest kontemplacja w konkretnej rzeczywistości życia. Słowo „contemplatio” składa się z dwóch członów wyrazowych: z przyimka *cum* i z rzeczownika *templatio*. Słowo *templatio* należy kojarzyć ze słowem *templum*, czyli „świątynia”. Ale nie tylko w tym znaczeniu w jakim potocznie to słowo rozumiemy. Słowo *templum* odnosi się także do „horyzontu niebios”. Niebiosa są największą świątynią Boga, która roztacza się nad światem i okrywa świat i wszystko co on zawiera. Okrywa moją historię życia, okrywa to wszystko, co tworzy ziemię, co tworzy moje „chodzenie po ziemi”. Obejmuje to wszystko, czym żyję. Stąd *contemplatio* jest innymi słowy stylem życia. Oznacza życie zjednoczone z Tym, który okrywa moje życie, który przebywa w moim życiu. Moje życie jest świątynią Boga. Moja codzienność jest mieszkaniem Boga.

Z tego też wynika, że doświadczenia kontemplacji nie należy kojarzyć jedynie z pojedynczym „duchowym przeżyciem”, z wybranym, ustronnym miejscem, z kaplicą, z trwaniem jedynie przed Najświętszym Sakramentem. Owszem te wybrane momenty i miejsca, w którym spędzamy czas intensywnej modlitwy mają nas powoli prowadzić do kontemplacji w życiu codziennym, do dostrzegania i przeżywania coraz głębiej obecności Boga pośród najbardziej szarej codzienności. Bóg jest głęboko zjednoczony ze mną nie tylko w kaplicy, nie tylko wtedy, kiedy Go adoruję w Najświętszym Sakramencie. Najświętszy Sakrament, kaplica, adoracja, przypominają mi, że Bóg mieszka ze mną i każdy skrawek życia jest przez Niego zamieszkały. Bóg żyje moim życiem. Moja codzienność jest Jego mieszkaniem. Chce, abym nauczył się jednoczyć z Nim w każdej sytuacji. Kontemplacja nie polega więc na oddzieleniu tego, co duchowe od tego, co materialne. Odwrotnie! Kontemplacja polega na zjednoczeniu tego, co boskie z tym, co ludzkie.

Kontemplacji uczy nas Słowo Wcielone. w Jezusie Chrystusie to, co boskie jednoczy się z tym co ludzkie. Oto jak nam się objawiam Jedyne, Ostateczne Słowo: Wszechmocny, Przedwieczny rodzi się w Betlejem, mieszka w Nazarecie, staje się bratem i „sąsiadem” człowieka, pracuje jak my, rozmawia jak my, przeżywa jak my. Jest z nami w łzach, w cierpieniu, w radości, w zabawie – we wszystkim, czego doświadczamy. Człowiek kontemplacji to człowiek, który nauczył się dostrzegać żywego Jezusa w swojej codzienności. Nasze zjednoczenie z Jezusem – Słowem Wcielonym będzie uczyło nas głębokiego zjednoczenia z Bogiem w tym świecie: tu i teraz. Będzie nas uczyło i uzdalniało do odkrywania w tym, co ziemskie, co proste, co zwyczajne obecności Boga, Jego działania, Jego miłości, Jego woli. Kontemplacja leczy nas z niebezpiecznej „schizofrenii”, która

sprawia, że oddzielamy życie duchowe od rzeczywistości dnia codziennego. Stać się człowiekiem kontemplacji oznacza odnajdywać Boga we wszystkich sprawach. Dokonanie takiej syntezy w swoim życiu jest czymś naprawdę szczególnym, czymś najbardziej człowieczym. I w tym może nam pomagać lectio divina. Czyni nas kontemplatywnymi w działaniu. Człowiek kontemplacji, to człowiek, który uzyskał bystre oczy serca, w którym zamieszkało Słowo. Słowo, które mieszka w nim uczy go patrzeć na świat i na wszystko, co przeżywa oczyma Boga. Ponieważ jego serce wypełnia słowo Boga, potrafi dostrzegać Boga wszędzie tam, gdzie dla innych wydaje się nieobecny, gdzie inni widzą jedynie zło. Człowiek kontemplacji jest człowiekiem nadziei, radości, zaufania i zawierzenia. Wierzy, że Bóg jest także tam, gdzie inni widzą tylko zło. I dlatego nie traci pokoju, nawet wtedy, gdy cierpi z powodu zła.

Kontemplacja rodzi w sercu swoistą intuicję duchową – zdolność wyczuwania tego, co boskie, i odczytywania rzeczywistości do głębi przenikniętej Jego obecnością. Taki człowiek zdolny jest ewangelizować codzienność, ponieważ pozwolił Słowu ewangelizować swoje serce. Taki jest proces, który dokonuje się na drodze lectio divina. Od osobistego spotkania ze Słowem do przemiany serca i świata. Najpierw rodzi się w sercu, potem wychodzi na ulice, wkracza w codzienne życie i je przemienia. Lectio divina jest sposobem życia, które może zmienić nas do głębi a przez nas także świat – ten konkretny, o który się codziennie ocieramy. Droga, którą proponujemy sobie w tych rekolekcjach, powinna stawać się drogą codzienną, fundamentalną opcją życia. Uczy nas wiary w moc Słowa, które się wciela w naszą historię i ją przemienia, aż do zjednoczenia z Tym, który jest Panem historii, Panem naszego powołania i życia.